

Stróża, malowniczo położona wieś w Małopolsce, nad rzeką Rabą, należąca do powiatu myślenickiego. Wieś tą w 1348 r. ustanowił król Kazimierz Wielki i to na jej ziemiach przez wieki swoją historię tworzyły kolejne pokolenia. Powstanie i działalność straży pożarnej to niewielki fragment tych dziejów, ale jakże istotny dla kształtowania się na odpowiedzialnego za swój los społeczeństwa.

Znastaniem Roku Pańskiego 1900 Stróża była gminą i liczyła sobie 1895 mieszkańców. Z czego 955 stanowiły kobiety, a 940 mężczyźni. W tamtym czasie do gminy należał również Chełm z 324 mieszkańcami. Jak podają statystyki, sporządzone w tamtym okresie przez cesarskich urzędników, wszyscy mieszkańcy byli wyznania rzymsko-katolickiego, a wieś liczyła sobie 381 domostw¹.

Wioska ciągle się rozwijała. Od września 1875 roku działała już jednoklasowa szkoła (na roli Mądrowej), a od 1904 roku z inicjatywy Stróżanina księdza Józefa Wątoraka rozpoczęto starania o budowę nowej świątyni. Gdy ta niedługo później powstała, została konsekrowana w 1908 r. i już najpewniej wtedy co znaczniejsi mieszkańcy wsi zaczęli (w obliczu tak dużej ilości drewnianej zabudowy oraz nowych budowli) myśleć o ich bezpieczeństwie pożarowym. Stało się to tym ważniejsze, że dotychczas w razie pożaru ludzie do dyspozycji mieli tylko najprostsze przyrządy gaśnicze jak choćby wiadra, a chodziło o to, by ewentualna pomoc mogła być bardziej profesjonalna i bliżej usytuowana. Pamiętać bowiem należy, że wówczas najbliższa jednostka straży pożarnej mieściła się w oddalonych o kilka kilometrów Myślenicach.

Plany powołania ochotniczej straży pożarnej ziściły się **19 czerwca 1910** roku podczas zjazdu Okręgowego Związku Straży Pożarnej w Myślenicach². Jak podaje dokument sprawozdań Rady Zwiadowczej Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych prezesem nowej jednostki OSP został ks. Stanisław Cholewka, naczelnikiem - Adam Muniak, zastępcą naczelnika - Michał Hodurek, sekretarzem - Mikołaj Żądło, natomiast instruktorem ukwalifikowa-

¹ P. Sadowski, *Gmina Pcim. Monografia geograficzno - historyczna*, Pcim 2003, s. 254.

² *Sprawozdanie Zarządu Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem 1908-1911*, 1911, s. 32.

nym Józef Górski. Straż liczyła sobie w momencie powstania 26 czynnych członków i należała do Związku Okręgowego nr XXIII, z kolei wartość jej całkowitego inwentarza stanowiła 770 koron³.

W celu uzmysłowienia sobie wartości pieniędzy o których mowa, warto wspomnieć, że na 1 koronę składało się 100 halerzy. Jeszcze pod koniec XIX w. na krakowskim rynku kilogramowy bochen chleba kosztował od 28 do 30 halerzy, natomiast w 1914 r. za ten sam chleb trzeba było zapłacić już 50 halerzy. W 1914 roku sam prezydent Krakowa zarabiał 18 000 koron rocznie⁴ (czyli ok. 1500 koron miesięcznie), co stanowiło naprawdę poważną sumę wobec choćby inwentarza oświęcimskiej OSP (ten wynosił blisko 15 000 koron).

W porównaniu do innych powstałych wtedy jednostek, podana wartość pozyskanego dla stróżańskich strażaków sprzętu nie była duża, jednak wystarczająca do tego, by na ich wyposażeniu znalazły się choćby tak podstawowe rzeczy jak drabiny czy oseki⁵.

Jeśli chodzi o wspomnianych już założycieli OSP Stróża, to coś więcej można napisać tylko o ks. Stanisławie Cholewce.

Otóż, kiedy wybudowano już kościół w Stróży, to na początku nie utworzono od razu parafii, a jedynie ekspozyturę parafii w Myślenicach. Jej pierwszym ekspozytem mianowano właśnie księdza Cholewkę, który tę funkcję piastował do 1914 roku⁶. I jak to najczęściej wówczas bywało, ksiądz posiadający określone wykształcenie i będący jednym z nielicznych piśmiennych ludzi we wsi, był jednocześnie autorytetem i cieszył się szacunkiem, stąd najpewniej i jego rola była nieoceniona w powstaniu straży pożarnej, a zaszczytne miano prezesa właśnie jemu przyznano.

Podobnie było pewno z innymi czołowymi postaciami w nowo powstałej straży, o których dziś milczą rodzinne wspomnienia, a którzy na pewno byli ważnymi na ten czas społecznikami mającymi wysoką pozycję wśród mieszkańców Stróży.

³ *Tamże*, s. 58-59.

⁴ B. Kasprzyk, *Historia Krakowa w banknotach zapisana*, Kraków 2007, s. 16.

⁵ *Tamże*, s.70. Niestety dziś nie jesteśmy w stanie odtworzyć rzeczywistego wyposażenia z tamtego okresu, choć w przypadku innych jednostek jest to możliwe. W przywoływanym tu dokumencie dość nieszczęśliwy okazał się brak strony numer 71, która co do sztuki i niezwykle szczegółowo określała by jakim sprzętem dysponowali druhowie ze Stróży. Dziś nie wiadomo nawet czy dokument ten bez brakującej strony i w oryginale gdziekolwiek jeszcze istnieje.

⁶ P. Sadowski, *Gmina Pcim. Monografia...*, s. 255.

Czas I wojny światowej i okres międzywojenny to niestety biała plama w historii OSP Stróży. Trudno dziś stwierdzić jednoznacznie czy straż działała w tamtym okresie czy też nie, gdyż nie zachowały się żadne wspomnienia i materiały źródłowe, które uchylłyby choćby rąbka tajemnicy. Można się pokusić tylko o stwierdzenie, że w czasie wojny działalność straży zawieszono, a ciężki okres po niej nie sprzyjał zaangażowaniu w jej reaktywowanie, zwłaszcza, że wokół panowała skrajna bieda i siły każdy kierował raczej na utrzymanie przy życiu siebie i swojej rodziny.

Trudy tamtego okresu zdaje się potwierdzać Czesław Strączek, wieloletni naczelnik OSP w Stróży. Wspomina, że w tamtym czasie jednostka ta nie istniała, a jej coraz to większy brak zaczęto odczuwać około 1928 roku⁷. Na jej reaktywację zdecydowano się jednak dopiero po II wojnie światowej.

Inicjatorem reaktywacji stał się właśnie Czesław Strączek, któremu myśl o ponownej działalności straży na terenie Stróży od dłuższego czasu nie dawała spokoju. Zebrał więc 16 ludzi chętnych do działania w straży i przedstawił ich listę z końcem 1953 roku w Komendzie Powiatowej Straży Pożarnej w Myślenicach. Oprócz inicjatora na liście widnieli: Muniak Władysław, Sawicki Roman, Dziadkowiec Michał, Libuszewski Andrzej, Śliwa Władysław, Hajdas Augustyn, Śliwa Andrzej, Śliwa Józef, Gracz Władysław, Śliwa Józef (z roli Mosnowo), Wątor Czesław, Mirek Jan, Jopek Władysław, Żądło Władysław (wcześniejszy wójt, a także członek Gromadzkiej Rady Narodowej, od 1958 r. prezes miejscowego Kółka Rolniczego), Firek Józef⁸.

Już w **styczniu 1954** r. udało im się zarejestrować działalność OSP, a na pierwszym walnym zebraniu (na początku lutego)⁹ i w obecności komendanta OSP Dolne Przedmieście J. Sroki oraz komendanta OSP Myślenice - kapitana Moszczuka, komendantem wybrano właśnie Czesława Strączka.

Tak wspominał tamten moment:

⁷ Ze wspomnień Czesława Strączka. Archiwum rodziny Strączków.

⁸ *Tamże*.

⁹ Z. Strączek, *Rozmowa z panem Zbigniewem Strączkiem – naczelnikiem Ochotniczej straży Pożarnej w Stróży*, Rozm. przep. M. Firek, „Nasza Stróża”, 2004.

„ Także wielkim zaskoczeniem była dla mnie była tak liczna frekwencja ludności naszej wioski. Wielu mężczyzn wstąpiło w nasze szeregi. Komendantem OSP Stróża wybrano mnie jako głównego inicjatora tej organizacji. Było to dla mnie wielkim wyróżnieniem i radością. Spełniły się moje marzenia, a i ludzie mi zaufali. Postanowiłem ich zaufania nie zawieść i wywiązać się z powierzonego mi zadania”¹⁰



Druhowie OSP Stróża podczas walnego zebrania z 24 stycznia 1965 r.

Zastępcą komendanta został Jakub Żaba, prezesem - Henryk Muniak, sekretarzem - Władysław Śliwa, skarbnikiem – Alojzy Depta, a gospodarzem OSP - Józef Śliwa.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Zdzisław Kulka (miejscowy listonosz), Franciszek Słowik (tutejszy organista) oraz Józef Firek. Z tamtego okresu pochodzi też pierwsze zdjęcie strażaków OSP Stróża, na którym stoją z nowo poświęconym **sztandarem** i w ...pożyczonych

¹⁰ Ze wspomnień Czesława Strączka.

mundurach. Początki były trudne. Nie mieli nic. Żadnych funduszy, żadnego sprzętu. Za pożyczone pieniądze zakupili 4 mundury wyjściowe mające służyć do reprezentowania ich jednostki na zewnątrz. Później przyszła kolej na zakup białych hełmów i poczyniono pierwsze kroki, by zakupić motopompę. Dzięki pomocy Komendy Powiatowej w 1955 r. przekazano im ręczną sikawkę wyposażoną w węże tłoczne (by ją uruchomić potrzeba było aż ośmiu sprawnych mężczyzn, którym sił wystarczało tylko na pół godziny) i jedną prądnicę. To wówczas, już z nowym sprzętem wyjechali do pierwszego pożaru domu niejakiego Andrzeja Legienia.

Dwa lata później otrzymali wycofaną uprzednio z wioski Jasienica (k/Myślenic - przyp. MH), motopompę marki Syrena M-400¹¹ wraz z drobnym sprzętem, która niestety była uszkodzona i wymagała remontu. Mało tego, do jej obsługi potrzebny był specjalny kurs, a na ten wysłano niebawem druha Czesława Wątorą, który ukończył go w Ośrodku Szkoleniowym w Nowej Hucie.

Szkolono się także w innym wymiarze - na kurs dowódców sekcji wysłany został druh Adam Żaba.

Potrzeby finansowe rosły. Postanowiono zbierać niezbędne środki organizując zabawy taneczne na wolnym powietrzu, gdyż w tamtym okresie strażacy nie posiadali jeszcze własnego pomieszczenia. Własny garaż czy choćby remiza była jeszcze poza ich możliwościami – w sferze marzeń. W takiej sytuacji zebrania, czy posiedzenia odbywały się w domu komendanta Strączka.

Mimo trudów nie oszczędzali się i byli potrzebni. W dniach 18-21 marca 1963 roku wybudowali na rzece Rabie (nieopodal Szkoły Podstawowej im. A. Mickiewicza) ławę, za co otrzymali specjalne, pisemne podziękowania od dyrektora i nauczycieli szkoły oraz mieszkańców.

Niebawem jednostka wcieliła w życie kolejne pomysły. Tak powstała **żeńska drużyna strażacka** – jedna z nielicznych w kraju¹², u której korzeni leżały wcześniejsze wspólne przygotowania dziewcząt

¹¹ Kolejna motopompa, ale tym razem marki Polonia M800 PO3, pojawiła się już w 1959 r. i została przekazana za połowę swojej wartości z Komendy Powiatowej (Wspomnienia Władysława Śliwy. Z archiwum rodziny Strączków).

¹² *Brawo, Stróża!*, „Dziennik Polski”, 1.02.1965. Z archiwum rodziny Strączków.

ze Związku Młodzieży Wiejskiej oraz chłopców z OSP do jednego z przedstawień teatralnych.

Na początku dziewczęta na znak przynależności do straży otrzymały



Żeńska drużyna strażacka (1965 r.). Fot. Z archiwum OSP Stróża

specjalne berety.

W międzyczasie powstał już garaż na sprzęt pożarniczy, a do dyspozycji strażaków był też wóz konny, tak konieczny w rozłożonej na wielu wzniesieniach Stróży¹³.

Snuto również kolejne ambitne plany. Wśród najważniejszych znalazły się: budowa domu strażaka, budowa zbiorników przeciwpożarowych w pozbawionych wody wysoko położonych rolach Żabowo i Zarebki. Zadania te wydawały się tym bardziej konieczne, że jak pisała „Gazeta Krakowska” gospodarze często nie zdawali sobie sprawy z zagrożenia pożarowego, jakie wywołują lekceważąc podstawowe zasady bezpieczeństwa. Strażacy sugerowali zatem rozwiązania w postaci sankcji karnych i powołania **zespołów kontrolnych** mających sprawdzać czy gospodarze do przepisów się stosują¹⁴. Tu przydało się włączenie żeńskiej drużyny w skład OSP. To właśnie dziewczęta mia-

¹³ *Jeden czyn rodzi następne*, „Gazeta Krakowska”, 15.12.1964. Z archiwum rodziny Strączków. W skład drużyny żeńskiej weszły: Strączek Krystyna, Mirochna Janina, Fudali Wanda, Hajdas Danuta, Mirek Weronika, Firek Danuta, Śliwa Zofia, Pacek Danuta.

¹⁴ *Tamże*.

ły odciążyć starszych druhów, gdy ci pracowali w swoich zakładach pracy. Był to w tamtym okresie swoisty eksperyment, a po jego ewentualnym sukcesie planowano wdrożyć podobne rozwiązania w innych jednostkach. Co ciekawe, z żeńskiej drużyny wybrano także ich dwie przedstawicielki, które od tej pory mogły uczestniczyć w pracach Zarządu OSP¹⁵.

INWESTYCJE

Kłopoty z brakiem lokalu dla coraz bardziej rozwijającej się straży dostrzegła również Powiatowa Rada Narodowa (PRN) w Myślenicach i zdecydowała się przekazać strażakom 4000 zł na wykończenie nadbudówki w domu gromadzkim (dom gromadzki¹⁶ istnieje do dziś, a w jego wnętrzu mieszczą się obecnie m.in. sklepy i apteka – przyp. MH.). Do tej pomocy dołączył się również Zarząd Lasu Członków Uprawnionych (czyli tzw. Wspólnoty Leśnej, lub bardziej potocznie - Lasu Gromadzkiego – przyp. MH), który przydzielił drzewo na deski, tak potrzebne do zrobienia podłóg oraz założenia pował. Niebawem strażacy postanowili, że zwiezenie wspomnianego drzewa z lasu i dostarczenie go do tartaku wykonają w czynie społecznym, podobnie z resztą jak wszystkie czynności „nie fachowe” niezbędne do wykończenia obiektu¹⁷.

Tak powstała nowa świetlica, którą niestety nie długo przyszło im się cieszyć. Jak wspominał Władysław Śliwa „decyzją Przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej” świetlica ta została przekształcona w biura GRN.

To jednak nie zraziło strażaków. Po jakimś czasie udało im się uzyskać zezwolenie na budowę i przygotować kosztorys (jego wartość

¹⁵ *Rezultaty rzetelnej pracy*, „Gazeta Krakowska”, 2.02.1965. Z archiwum rodziny Strączków.

¹⁶ Dom gromadzki czy budynek gromadzki było to miejsce publiczne w wiosce, którego właścicielem była Gromadzka Rada Narodowa. Była organem władzy państwowej na terenie gromady i jednocześnie najniższym organem administracji państwowej, często łącząc po kilka wsi. Do zadań GRN należało min.: popieranie rozwoju produkcji rolnej; zaspokajanie potrzeb komunalnych, socjalnych i kulturalnych mieszkańców; zapewnienie wykonania przez mieszkańców obowiązków wobec państwa; opracowanie planów gospodarczych i programów rozwoju gromady; utrzymywanie dróg lokalnych, sieci zaopatrzenia, usług oraz urządzeń socjalno-kulturalnych i komunalnych.

Gromadzka Rada Narodowa obradowała na sesjach, za pośrednictwem wybieranych przez siebie komisji (stałych i doraźnych) oraz Prezydium. Jej Instytucjami pomocniczymi były zebrania wiejskie mieszkańców oraz pełnomocnicy rady. Czynności kancelaryjne rady, komisji i prezydium wykonywało biuro gromadzkie.

Gromadzkie Rady Narodowe działały od 25 września 1954 roku do 31 grudnia 1972 roku, natomiast od 1 stycznia 1973 roku ich zadania przejęły gminy (źródło: Wikipedia).

¹⁷ Wspomnienia Władysława Śliwy. Z archiwum rodziny Strączków.

wynosiła 130 tys. zł) na „przybudówkę” domu gromadzkiego. Także i w tym przypadku prace drухowie zobowiązali się wykonać za darmo. Z własnych funduszy OSP (25 tys. zł), jakimi dysponowali, zakupili pustaki i cement. Niestety – zaczęło brakować pieniędzy na wykończenie. Także i tu sprawę w swoje ręce wziął komendant Czesław Strączek, który w tej sprawie zwrócił się do PRN. Szczęśliwie, jej przewodniczący Karol Kapka znalazł dodatkowe i niewykorzystane dotąd fundusze w stróżańskiej GRN, po czym doprowadził do ich przekazania na rzecz strażaków „wykazując przy tym zdziwienie brakiem zaangażowania w tę sprawę najbliższych władz”¹⁸. Inwestycję udało się sfinalizować (dziś mieści się tam sklep).

W 1960 r. rozpoczęła się współpraca wsi z miastem Jaworzno, a Elektrownia Jaworzno II stała się jej swoistym opiekunem. W ramach pomocy strażacy otrzymali nieodpłatnie od zakładowej straży dwukołowy wózek z motopompą, który już w 1963 r. postanowiono (jako nie sprawdzający się w Stróży, gdyż był elementem wyposażenia samochodu, a takiego w Stróży strażacy jeszcze nie mieli) zamienić na konny wóz strażacki cztero kołowy od OSP w Zawadzie¹⁹ (dziś odrestaurowany z inicjatywy ówczesnego prezesa Stanisława Hajdasa i



Konny wóz strażacki z 1959 r. Fot. Z archiwum OSP Stróża

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

naczelnika Bogdana Klimasa - znajduje się w remizie OSP Stróża)²⁰.

W 1966 r. marzenia o wozie strażackim z prawdziwego zdarzenia stały się realne. Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Krakowie przekazała do Stróży wycofany z eksploatacji z Elektrowni Jaworzno II bojowy wóz strażacki marki Bedford. Niestety, okazał się bezużyteczny ze względu na brak części zamiennych, które uniemożliwiały naprawę. Co ciekawe nikt nigdy go nie zarejestrował i zgodnie z decyzją Komendy Powiatowej w Myślenicach został oddany na złom. Dowódcy powiatowi nie zostawili jednak OSP Stróża bez pomocy i dzięki staraniom m.in. kpt. Jana Kutryby już w 1975 r. jednostka otrzymała nowy wóz strażacki marki Żuk, a także wózek na wężu. Również prezent zrobiła Komenda Wojewódzka Miasta Krakowa, od której otrzymali nowoczesną motopompę z pełnym wyposażeniem²¹.

2 lutego 1969 r. wybrano nowy Zarząd OSP Stróża. W jego skład weszli: Adam Żaba (z-ca prezesa), Czesław Strączek (naczelnik), Alojzy Żaba, Jakub Żaba, Michał Pacek (prezes), Władysław Muniak, Józef Śliwa i Zdzisław Kulka.

Podczas zebrania przedstawiono także raport, z którego wynikał dość niecodzienny wniosek – w 1968 roku na terenie Stróży nie było ani jednego pożaru (w 1967 r. zanotowano jedynie nieznaczny pożar lasu, który był efektem zaproszenia ognia²²), co w tamtym czasie stanowiło bardzo pozytywny wyjątek. A być może efekt działań przeciwpożarowych, którymi objęto 300 domów, przystępując do zorganizowanego wówczas konkursu pt. „Każda OSP ośrodkiem prewencji i propagandy przeciwpożarowej”²³.

Później prezesem był jeszcze Władysław Grymek.

Niebawem założono także młodzieżową męską drużynę pożarniczą, która brała udział w działalności OSP, a także startowała w wielu zawodach pożarniczych o zasięgu gminnym (m.in. I miejsce w gminie

²⁰ W trwające 8 dni odrestaurowywanie historycznego wozu zaangażowali się: Stanisław Hajdas, Bogdan Klimas, Jan Dziadkowiec, Franciszek Gorączko, Łukasz Szatkowski, Michał Firek, Marek Firek, Michał Wątor, Edward Żaba, Maciej Wątor.

²¹ *Tamże*.

²² *Choć bez własnego dachu nad głową...*, „Gazeta Krakowska”, luty 1969. Z archiwum rodziny Strączków.

²³ *Stróża bez pożarów*, „Strażak”, luty 1969. Z archiwum rodziny Strączków.

we współzawodnictwie w 1982 r.) i rejonowym zajmując wysokie lokaty.

W kolejnych latach nie dochodziło do istotnych zmian w Zarządzie OSP, a strażacy dalej realizowali misję, do której byli powołani. Uczestniczyli w kursach i szkoleniach, a także gasili pożary i pomagali ludziom podczas powodzi (także w ościennych miejscowościach Pcimiu i Trzebuni). O ich bohaterstwie tak rozpisywał się w liście opublikowanym na łamach „Zielonego Sztandaru” Stróżanin Marian Wątor (członek OSP i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego):

„W naszej wsi były dawniej dwa mosty drewniane. Gdy były ulewy i woda wezbrała, strażacy bronili je z narażeniem własnego życia. Mosty służyły bowiem do połączenia jednej połowy wsi z drugą (...). Dzięki pomocy strażaków brygada remontowo – budowlana GS „Sch” w Pcimiu wybudowała we wsi piękny dom handlowy. Strażacy, także – wspólnie z młodzieżą ZSMP wybudowali płytę betonową potrzebną do zabaw. W czynie społecznym wyremontowali świetlicę gromadzką”²⁴

Podziękowań za ich pracę nie szczędziły też organy, władz powiatowych. I tak w sierpniu 1972 r. OSP Stróża otrzymała dyplom za walkę z powodzią od Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Myślenicach.

Co więcej, nie szczędzono pomysłów jak zdobyć dodatkowe środki dla straży. I tak na jednym z zebrań pierwszej połowy roku 1977 postanowiono zebrać zalegający przy domach druhów złom na kwotę 20 tys. zł²⁵.

W 1979 r. księża pracujący w tutejszej parafii, czyli Władysław Kania i Adam Ogarek, poświęcili **sztandar ze św. Florianem**, który był darem mieszkańców Stróży dla strażaków za ich poświęcenie i ofiarność.

Kolejny Zarząd OSP w składzie: naczelnik – Czesław Strączek, prezes - Stanisław Firek, z-ca prezesa - Franciszek Gorączko, sekretarz - Adam Budzyk, skarbnik – Zdzisław Kulka; postanowił kontynuować toczące się od lat starania związane z budową nowej remizy.

²⁴ M. Wątor, *W obronie dobytku i ludzi*, „Zielony sztandar”, 22.05.1977. Z archiwum rodziny Strączków.

²⁵ *Tamże*.

Udało się uzyskać pozwolenie na budowę, a budynek miał mieć charakter wielofunkcyjny. Zwożono kamienie, żwir i piasek, wykonano wykopy, a w prace te zaangażowało się wielu mieszkańców wioski.

Przełom lat 1989/90 przyniósł zmiany nie tylko w Polsce, ale i w jednostce OSP. Po 37 latach od reaktywacji jednostki stanowisko naczelnika musiał opuścić (z powodu pogarszającego się stanu zdrowia) Czesław Strączek, który od tej pory piastował zaszczytną funkcję honorowego naczelnika.



Nowa remiza w stanie surowym otwartym. Fot. Z archiwum OSP Stróża.

Wraz z nim z zasiadania w Zarządzie zrezygnowali jego pozostali członkowie. Nowe wybrane w tamtym czasie władze to: prezes – Stanisław Hajdas, naczelnik – Zbigniew Strączek, z-ca naczelnika - Józef Zduń, sekretarz - Jerzy Hajdas, skarbnik – Stanisław Wątor, gospodarz - Mieczysław Konarski, gospodarz – Eugeniusz Róg.

Nowy Zarząd w obliczu braku środków finansowych na kontynuację budowy strażnicy (strażacy własnym i mieszkańców wkładem wybudowali budynek do pierwszej kondygnacji włącznie) zdecydował się poprosić o nie władze gminy. Udało się. Prace zakończono w **1995** r., a mszę św. w obecności wójta Tomasza Bombola oraz Przewodniczącego Rady Gminy odprawił ks. Wiesław Hajto – proboszcz tutej-

szej parafii. W nowej remizie znalazły się m.in. garaże dla samochodów OSP, biblioteka, ośrodek zdrowia, poczta oraz duża sala balowa. W międzyczasie zmienił się Zarząd OSP: zrezygnował Józef Zduń (na jego miejsce powołano Franciszka Gorączko) oraz Stanisław Wątor (na jego miejsce powołano Zdzisława Kulkę).

Kolejne wybory nowych władz straży nie przyniosły zmian na czołowych stanowiskach poza skarbnikiem, którym został Edward Mleczek, natomiast nowymi gospodarzami zostali Józef Firek i Marek Sekuła.

Od razu podjęto próbę pozyskania wozu z prawdziwego zdarzenia, koniecznego tym bardziej, że stary Żuk już coraz mniej spełniał swoją rolę. Dzięki własnemu wkładowi, jak i pomocy Urzędu Gminy Pcim oraz dofinansowaniu Zarządu Krajowego OSP udało się zakupić samochód marki Star – 28 i przystosować go do działań pożarniczych (2000 r.).

O tym, jak szczęśliwy był to zakup świadczy choćby to, że już niebawem susza spowodowała konieczność dowożenia wody do niektórych przysiółków w Stróży, a dzięki nowemu pojazdowi było to możliwe.

W tamtym okresie strażacy założyli także młodzieżową drużynę pożarniczą (MDP)²⁶, w której znaleźli się synowie strażaków i ich wnukowie. W kilka lat później z inicjatywy dh Jacka Grymka powstała dziewczęca drużyna młodzieżowa. Ciągłe unowocześniano sprzęt ratowniczy (m.in. nowoczesną pompą marki Otter), kupowano nowe ubrania bojowe, czy węże.

W maju 1999 roku umiera dh Władysław Jopek, wieloletni sołtys i jeden z reaktywujących OSP po wojnie. Miał 95 i był w tamtym czasie najstarszym mieszkańcem wsi.

²⁶ Młodzieżową drużynę pożarniczą prowadził i wyszkolił dh Bogdan Klimas, a przez okres 15 lat udało się wyszkolić w Stróży 3 pokolenia młodych strażaków.



Poświęcenie nowego wozu bojowego (Ford) przez księdza proboszcza Wiesława Hajto. Fot. Z archiwum OSP Stróża

13 maja 2000 r. w wieku 84 lat umiera dh Czesław Strączek, założyciel i wieloletni naczelnik OSP Stróża.

W 2004 roku udaje się pozyskać kolejny **samochód dla straży**. Wysłuzonego Żuka zastąpił wóz bojowy lekkiego typu marki Ford²⁷.

Niebawem postanowiono, że strażnica, a konkretnie 200 osobowa sala balowa zostanie rozbudowana. To się udało. W 2009 r. na filarach powstała dodatkowa powierzchnia, która zwiększyła pojemność sali do 270 osób.

W lutym 2011 r. wybrano nowy Zarząd OSP: prezes – Stanisław Hajdas, naczelnik – Bogdan Klimas, z-ca naczelnika Grzegorz Strączek, II z-ca naczelnika Franciszek Gorączko, skarbnik – Krzysztof Grabowski, sekretarz – Jerzy Hajdas, gospodarz – Waldemar Szczypiński i Marek Sekuła, członek – Marta Żaba. W komisji rewizyjnej znaleźli się: przewodniczący - Zbigniew Strączek, sekretarz – Jan Dziadkowiec, członek – Andrzej Kulka.

²⁷ Samochód posiada m.in. 150 litowy zbiornik na wodę oraz agregat pozwalający gasić zarzewia ognia parą wodną.

22 czerwca 2011 roku umierał Jan Mirek, jeden z 16 reaktywujących OSP po wojnie. Żegnany wśród odgłosów syren, w ostatnią drogę wyruszył we wnętrzu wozu bojowego. Miał 97 lat i był najstarszym ówczesnym mieszkańcem Stróży.



Dziewczęca drużyna młodzieżowa OSP Stróży.
Fot. Z archiwum OSP Stróży

Kończąc opis ponad stuletniej historii Ochotniczej Straży Pożarnej w Stróży warto pamiętać również o tym, że działalność strażacka, to nie tylko wyjazdy do pożarów, wypadków czy klęsk żywiołowych. Choć one stanowią najważniejsze ich zadania, to nie na nich zamyka się strażacka działalność. Druhowie ze Stróży nie zapominają również o swoich żonach i dzieciach, którym organizują wycieczki, coroczny uroczysty opłatek, czy plenerowe spotkania przy ognisku. Każdego roku biorą udział w najważniejszych uroczystościach religijnych: trzymanie straży przy Grobie Pańskim w Wielkim Tygodniu, udział w procesji Bożego Ciała (od kilkudziesięciu lat przystrajają swój ołtarz); włączają się w obchody uroczystości gminnych. Od kilkunastu lat, w okresie Świąt Bożego Narodzenia organizują też spotkania z żonami zmarłych członków OSP (nie tylko tych czynnych, ale również honorowych i wspierających).

Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4

Tak rozbudowywała się strażnica OSP. Fot. Michał Hodurek (1-3)

Fot. 4 z arch. OSP Stróża



Fot. 5. Remiza OSP po malowaniu w sierpniu 2011 r. Fot. Michał Hodurek



„Jak za dawnych czasów...”



Fot. z archiwum OSP Stróża